

Link do produktu: <https://www.muzykabezoplat.com/milosc-bog-i-kuchnia-francuska-james-f-twyman-p-464.html>



Miłość, Bóg i kuchnia francuska - James F. Twyman

Cena	25,00 zł
Cena poprzednia	29,90 zł
Dostępność	Dostępny
Czas wysyłki	24 godziny
Numer katalogowy	victorel_2101
Kod EAN	9788362476787

Opis produktu

Czy można odkryć receptę na życie przez... kuchnię francuską? Czy prostota i miłość wystarczą, aby odnaleźć drogę do szczęścia?

Robert Dufau – francuski kucharz uważa, że aby być mistrzem zarówno w kuchni jak i w życiu wystarczą proste składniki najwyższej jakości. Wyznaje także zasadę, według której jedzenie jest źródłem pełnej duchowości. Spożywanie posiłków przypomina głęboką medytację, gdyż wymaga milczenia i cieszenia się chwilą, a wtedy najłatwiej wniknąć we własne Ja.

Ten znakomity szef kuchni, który lekcje o miłości i duchowości serwuje równie lekko jak wyśmienite dania, pomaga głównemu bohaterowi Jamesowi przejść przez proces niebywalej transformacji, w trakcie której przygląda się dawnym związkom, pozbywa negatywnych wzorców i uczy, jak uwolnić się od strachu i w pełni otworzyć serce.

To książka, która poruszy serce oraz podpowie, jak zostać szefem, nie tylko w kuchni, ale przede wszystkim we własnym życiu.

Pokochaj jedzenie, a pokochasz życie!

Jedzenie to jedna z rzeczy, które najbardziej zbliżają nas do prawdziwej duchowości.

Spis treści

Wstęp

Rozdział 1. Porzucony

Rozdział 2. Twoje życie musi zostać zmiażdżone

Rozdział 3. Krwawiące serce

Rozdział 4. Kolejna szansa

Rozdział 5. Intensywność z jaką żyjesz

Rozdział 6. Siostró, przebac

Rozdział 7. Łyk wina

Rozdział 8. Powrót do domu

Rozdział 9. Alicja w Krainie Czarów

Rozdział 10. Sedno sprawy

Rozdział 11. Amerykanin w Paryżu

Rozdział 12. Alain Wspaniały

Rozdział 13. Nadchodzi światło

Posłowie

Fragment książki

Rozdział 2

Twoje życie musi zostać zmiażdżone

„Jedzenie to jedna z rzeczy, które najbardziej zbliżają nas do prawdziwej duchowości”. To zdanie dźwięczało mi w głowie przez resztę popołudnia, zwłaszcza gdy usiłowałem określić, co robić dalej. Lot powrotny do Oregonu miałem dopiero za trzy dni, ale skoro Michele wyjechała, musiałem podjąć decyzję. Czy złapać wcześniejszy lot do Portland? Mógłbym pojechać do Toronto i czymś tam się zająć, ale wizja samotnego szwendania się po mieście sprawiła, że poczułem się pusty w środku.

Im dłużej rozmyślałem, tym bardziej zdawałem sobie sprawę, że chcę zostać w Drew House i słuchać, jak ten facet z francuskim akcentem mówi o miłości, Bogu i kuchni francuskiej. Słowa Rogera przenikały do mojej świadomości w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyłem... Może zatem powinienem zostać i sprawdzić, czego zdołam się nauczyć?

Przeszedłem na drugą stronę Mill Street i ruszyłem wzdłuż rzeki, żeby przez chwilę posiedzieć w samotności. Po takim dniu potrzebowałem chwili autorefleksji. Rozstanie z Michele było kolejną pozycją na długiej liście moich miłosnych niepowodzeń. Coraz bardziej przyzwyczajałem się do tego, że kobiety zostawiały mnie, zanim związek w ogóle powstał. Nie potrafiłem określić, czym zniechęciłem do siebie Michele (oraz poprzednie trzy lub cztery kobiety). Gdy tak siedziałem na ławce, wpatrując się w miejsce, gdzie koryto rzeki obniżało się o metr, w milczeniu stwierdziłem, że wcale nie chcę wiedzieć. Blokowałem coś i choć udało mi się uświadomić sobie ten fakt, wcale nie wiedziałem, co tak usilnie wypycham ze swojej świadomości. Spojrzałem na przeciwny brzeg rzeki i dziesięciometrowy klif, na którym zbudowano drogie domy. Kilka drzew rosnących na krawędzi klifu zdawało się balansować nad przepaścią – chwytali się jedynie cienkiej warstwy ziemi. Niektóre drzewa były wysokie i proste, jakby udało im się głębiej zapuścić korzenie, a inne przegrały walkę o przetrwanie i zwiślały do góry nogami.

Bezkresne niebo zdawało się przywoływać drzewa do siebie, ale grawitacja je przyciągała, jakby bała się pozwolić im wzbić w przestworza. Jedynie kępa trawy i poskręcane korzenie powstrzymywały drzewa przed wpadnięciem do zimnej wody płynącej poniżej. Ich upadek był oczywiście nieunikniony, podobnie jak śmierć i rozkład... Ja także nie potrafiłem uniknąć wywrócenia mojego życia do góry nogami.

Wróciłem do Drew House i udałem się do swojego pokoju. Teraz gdy był do mojej wyłącznej dyspozycji, mogłem spać po dowolnej stronie łóżka, ale było to marne pocieszenie; wolałbym spać obok Michele. Znów zacząłem się zastanawiać, co takiego powiedziałem lub zrobiłem, że nie chciała nawet podwieźć mnie na lotnisko w Toronto. Odtworzyłem w pamięci wydarzenia poprzedniego wieczora z nadzieją, że uda mi się zidentyfikować chwilę, w której wszystko zaczęło się psuć.

– Nie wiem, dlaczego w ogóle chcesz ze mną być – powiedziała Michele, gdy kończyliśmy kolację w restauracji. Lokal był prawie pusty. Nalewałem mleko do kawy, podczas gdy Michele niewidzącym wzrokiem wpatrywała się w stojącą przed nią filiżankę herbaty.

– Co masz na myśli? – spytałem. – Chcę być z tobą, bo mi się podobasz. Czy to nie wystarczy?

– Wystarczyłoby, gdyby to była prawda – odrzekła. – Tak myślałam, gdy spotkaliśmy się po raz pierwszy. Boże, robiłeś wszystko, żebym wiedziała, co do mnie czujesz! Teraz jest inaczej i nie potrafię tego wyjaśnić.

- To skąd mam wiedzieć, co zrobić, jeżeli nie potrafisz mi powiedzieć, jak się zmieniłem? Według mnie nic się nie zmieniło. Przyleciałem tu, żeby się z tobą zobaczyć, zatrzymaliśmy się w uroczym pensjonacie, jemy kolację w przytulnej restauracji w miasteczku, o którym nigdy wcześniej nie słyszałem. Nie twierdzę, że wiem, co z nami będzie ani jak długo ze sobą będziemy, ale jesteśmy teraz razem. Tylko to się dla mnie liczy.

- Właśnie o to mi chodzi.

Jej dramatyczny ton nie pasował do wypowiadanych słów.

- Nie proszę cię, żebyś wiedział wszystko albo powiedział mi, jakie masz plany na najbliższe pięć lat. Chciałabym czuć, że naprawdę jesteś tu ze mną, a nie zdystansowany, skupiony na tym, co będziesz robił za tydzień.

Poczułem wewnętrzne napięcie i zacząłem wycofywać się do mojego bezpiecznego miejsca - jaskini, do której tylko ja miałem wstęp i gdzie nikt nie mógł mnie dosięgnąć. Na jej ścianach widziałem swoje zdjęcia z młodości, karty bejsbolowe i plakaty gwiazd rocka - wiele z nich stanowiło początkowy wystrój mojej bezpiecznej przystani. Między pamiątkami z lat siedemdziesiątych znajdowały się elementy, które dodawałem z biegiem czasu - ze studiów, a potem z małżeństwa, zakończonego dawno temu. Był to bardziej bunkier niż pokój: grube, ściany bez okien.

Michele zaczęła na mnie napierać, a ja, choć nie chciałem od niej uciekać, zacząłem wycofywać się w ciemność, gdzie mogłem poczuć spokój i swobodę.

Rozmawialiśmy w ten sposób aż do powrotu do Drew House. Szykowaliśmy się do snu i przez chwilę wydawało mi się, że rozładowałem napięcie, ale ono szybko wróciło. Wtedy już wiedziałem, że jest z nami krucho. To, że mój urok i moje poczucie humoru nie pomagały w walce z przygniatającym nas ciężarem, sprawiło, iż miałem wrażenie, że tonę. To uczucie mnie obezwładniało.

Michele nawet się nie przebrała, jakby czekała na wschód słońca, żeby czym prędzej uciec. I właśnie to uczyniła. Gdy nastał ranek, po cichu spakowała torbę. Nim wyszła z pokoju, odwróciła się do mnie.

James F. Twyman jest autorem wielu bestsellerów, między innymi „Między niebem a ziemią”. Jest też światowej sławy „Trubadurem Pokoju”, który zyskał sławę, dzięki organizowaniu spotkań dla wielomilionowej publiczności, które wpływają na modlitwie mającej pozytywnie wpłynąć na problemy i kryzysy we współczesnym świecie.

ISBN: 9788362476787

Autor: James F. Twyman

Wydawca: ILLUMINATIO

Tytuł: Miłość, Bóg i francuska kuchnia

Ilość stron: 208

Oprawa: miękka ze skrzydełkami

Format: A5

Tytuł oryg.: Love, God, AND the Art of French Cooking

EAN: 9788362476787

Tłumacz: Agnieszka Ufland

Redakcja: Renata Arkuszewska

Tytuł oryginalny: Love, God AND the Art Of French Cooking

Rok wydania: 2013

Wymiary: 14.5x21.0cm

Korekta: Dominika Dudarew

Fragment: elibri

Model: ILLUMINATIO85